jutrzenka

dodatek tygodniowy „expresu zagłębia" dla dzieci i młodzieży

pod redakcją czarnego wujaszka

Rok I. Sosnowiec, niedziela 6 grudnia 1936 roku. Nr. 8



Swięty Mikołaj

PRZEZ DALEKIE LĄDY,
PRZEZ NIEZNANE KRAJE
SPŁYWA DZIS TĘSKNOTA
Z ŚWIĘTYM MIKOŁAJEM.

ŻEBY PRZYNIÓSŁ LALKI,
Z OŁOWIU ŻOŁNIERZY,
I DUŻO SŁODYCZY,
KOSZ OWOCÓW ŚWIEŻY.

ŻEBY PRZYNIÓSŁ DZIECIOM
SPORO KSIĄŻEK NOWYCH
GIER RÓŻNYCH DLA ZABAW
I ROZUM DLA GŁOWY.

CZARNY WUJASZEK.

Górnik i jego koń

W ubiegły piątek górnicy, a więc ojcowie niejednego z miłych Czytelników „Jutrzenki" obchodzili swoje święto górnicze. Dlatego podajemy Wam opowieść górniczą.

Niezwykłe były dzieje żywota konia kopalnianego Żomplem nazywanego. Działo się to na obecnie zatopionej kopalni Jan. — Eksploatowano właśnie pierwszy pokład, mający wysokość zaledwie niecałe półtora metra. Do swobodnego poruszania się w chodniku o tak niewielkiej wysokości trzeba było i odpowiednio niskiego wzrostu konia. Wysłano tedy jednego z dozorców aż w Miechowskie, aby nabył parę małych, ale silnych i zdrowych koników. Znalazł on na jakimś jarmarku tylko jednego takiego konia — kasztanka. Przyprowadzono go do szybu, wsadzono do klatki i jazda na dół, ale cóż... Trzeba pecha, lina się zerwała i klatka z koniem spadła na dno szybu. A tam, o czym zresztą wie każdy górnik, jest zbiornik z wodą, czyli tak zwany w gwarze górniczej, żompel. Nakryty on jest belkami, a to przykrycie zwie się bono. Gdy więc żelazna klatka z koniem spadła na dno, owo bonno od tego uderzenia, bo to belki pewnie były spróchniałe, załamało się i klatka wpadła do wody, ale że się przy tym przechyliła na bok, koń wypadł i gdy na miejsce wypadku zbiegli się górnicy, jakiż im się widok przedstawił? Oto kasztan oparłszy się przednimi nogami o trwałe resztki połamanego bona, parskał radośnie zdrów i wesół, najwyraźniej zadowolony z niespodziewanej kąpieli.

Z wypadku wyszedł bez szwanku i odrazu stał się wielce popularny wśród całej załogi kopalnianej, a od owej przygody słusznie Żompiem go nazywano. Kasztanek z Miechowskiego, a więc z tych samych stron, z których pochodzi większa część górników Zagłębia Dąbrowskiego, po kilku już miesiącach tak się zżył z kopalnią, że pewnie na dobre zapomniał, jak to się w polu orze w słońcu i zapachu ziemi.

Żompel odznaczał się rozwagą i dobrodusznością. Ciągnie sobie raz wózki bez wielkiego wysiłku.

a w końskim jego łbie dojrzewa po trzeba spłatania jakiegoś figla. — Stał właśnie na chodniku dozorca ze zgaszonym cygarem w zębach. Żompel podniósł łeb, delikatnie wyj muje dozorcy z ust cygaro i zjada je ze smakiem.

Od tego czasu górnicy swemu ulubieńcowi często przynosili cygara. Opiekun jego jednak woźnica zabraniał nadużywania tego smakołyku, aby Żomplowi nie zaszkodziło.

Popularność jego wśród załogi kopalnianej doszła do zenitu po pewnym zdarzeniu, w którym Żom pel, kierując się zgoła ludzką rozwagą, okazał również, że w jego końskiej piersi bije serce, które umie odczuć ogrom niebezpieczeństwa, grożącego drugiej żywej isto cie i potrafi mu zapomiec. A było to tak. Podczas przerwy obiadowej murarze, cieśle i wszyscy inni tak zwani drzewiarze odpoczywają, usadowiwszy się pod ścianą chodnika. Niejeden to i po posiłku zaśnie smacznie. Tak to właśnie raz spoczywali owi drzewiarze na chodniku, gdzie wózki ciągnął nasz Żompel. Koń był pracowity i nigdy woź nica nie miał z nim kłopotu. Tym razem jednak musiało się stać coś niezwykłego, bo Żompel stanął nagle i wstrzymał wózki, naładowane węglem. Woźnica woła z tyłu: Wio! Wio A koń nic, ani drgnął. — Wyszedł więc woźnica zza wózków do Żompla, żeby zobaczyć, jaka to przeszkoda jest na drodze. I cóż wi dzi? Oto pod ścianą chodnika śpi twardo, jak na wygodnym łóżku, jakiś robotnik, a żeby mu było wygodniej, wyciągnął jedną nogę tak daleko przed siebie, że leżała ona na szynie. Nietrudno sobie wyobrazić, coby się stało z tą nogą, gdyby się po niej przejechało sześć żelaznych wózków, naładowanych węglem. Żompel w oczach woźnicy odsunął delikatnie kopytem nogę śpiącego robotnika i już bez żadnych na woływań ruszył w dalszą drogę.

Od tego czasu kasztanek z Miechowskiego był przez górników, jeżeli tak można powiedzieć, na rękach noszony. Zapas cygar miał większy, niż niejeden i to nie najmniejszy skład wyrobów tytoniowych. I tak pewnie przeszłoby życie Żompla spokojnie w atmosferze ogólnej życzliwości, gdyby nie jedno smutne zajście. Wypadło raz Żomplowi pracować w tak ciasnym chodniku, że woźnica nie mógł się między wózkami a ścianą przecisnąć do przodu pociągu i wypadało mu iść tylko w tyle za wózkami. Bywa, że czasem wózek z szyn wyskoczy... wtedy koniowi ciężko jest ciągnąć, ale przy pewnym wysiłku jakoś tam sobie jeszcze poradzi. Gorzej, gdy wyskoczy z szyn trzy albo i cztery wózki. Wtedy i najmocniejszy koń ustanie w drodze. Tak się też stało z Żomplem, a woźnica w ciasnym chodniku nie mógł wózków ustawić z powrotem na szynach.

Trzeba trafu, że akurat z przeciwnej strony szedł dozorca, człowiek nie mający serca dla ludzi, a więc tymbardziej i dla zwierząt. Widzi że koń stanął i dalej ciągnąć nie może, zawołał robotników, kazał go odprząc i wózki po jednemu z chodnika wyciągnąć. Na sąsiednim chod niku, gdzie odprowadzono Żompla, doszło do sceny dramatycznej. Dozorca, wściekły na konia, począł go okładać kilofkiem po łbie, po bokach, po zadzie... gdzie popadło.

Żompel z początku dość cierpliwie znosił znęcanie się nad nim, ale gdy dozorca nie przestawał bić, kopnął go w nogę tak mocno, że w niej kość pękła, a następnie począł uciekać w kierunku pochylni. Stąd chciał się widocznie wydostać do szybu powietrznego. I dostał się, ale nie w taki sposób, jak zamierzał. Pochylnią suną pociągi do góry i na dół, ciągnione maszyną parową. Gdy Żompel biegł pochylnią, znalazł się w takiej sytuacji, że jednocześnie jeden pociąg sunął ku górze drugi na dół. W chwili, gdy się miną, koń w ciasnocie nie znajdzie dla siebie miejsca i zginie zgnieciony wózkami. Cóż więc czyni Żompel? Wyciąga szyję i jednym susem przeskakuje wózki... I byłby wyszedł z tej opresji bez szwanku, gdyby nie zahaczył hakiem przy orczyku o łańcuch wózków, które pociągnęły go ku górze. Gdy koń razem z wózkami znalazł się potem na chodniku powietrznym, oczom robotników przedstawił się straszny widok. Żompel, ciągniony przez wózki po pochylni, miał całe udo zdarte aż do kości. Krew płynęła obficie, ale koń żył jeszcze.

Górnicy, przyjaciele Żompla, zanieśli co prędzej do stajni, opatrzyl ranę starannie, jak swemu dobremu koledze, a jeden z woźniców, koniarz zawołany, podjął się wyleczenia kasztanka, co mu się też po niejakim czasie udało.

Żompel wyzdrowiał, ale po wypadku na pochylni kulał na jedną nogę i do roboty nie był już zdatny. Zdecydowano więc wywieźć go na powierzchnię. Przyprowadzono konia znów do szybu do owego Żompla, skąd miał wyjść na światło dzienne. Ale koń zapamiętał katastrofę sprzed lat i za nic nie chciał wejść do klatki. Trzeba mu było dopiero głowę workiem obwiązać, żeby się stał posłuszny.

Tak więc, nieświadom tego, gdzie go prowadzą, Żompel po latach pracy opuszczał mroki kopalni. A gdy na powierzchni zdjęto mu worek z głowy i światło słońca uderzyło w wystraszone jego ślepia, koń wydał z siebie głos tak przeraźliwy, że obecni przy tem ludzie usłyszeli w nim żałosną skargę na zły los, rozpacz po stracie kopalni, okrutny strach przed widokiem rzeczy zapomnianych. Ten straszliwy okrzyk konia był jego ostatnim świadomym znakiem życia, bo potem koń oszalał, począł się rzucać na ludzi, chciał ich gryźć.

O człowieku by powiedziano, że mu się rozum pomieszał, ale Żompla spotwało chyba to samo, bo koń był przemyślny i swój rozum miał. Oszalałego w świetle dziennym kasztana trzeba było pozbawić życia wystrzałem z rewolweru. Taki był koniec Żompla, kasztana, sprowadzonego na kopalnię „Jan“ z Miechowskiego.

Ulicami naszych miast kroczą codziennie setki kasztanów, które nietylko przemyślnością się odznaczają, ale też i pięknością uczuć przyjaznych wobec człowieka.

Pamiętajcie zawsze o tym i kochajcie zwierzęta.

K. ĆWIERK.



Na podwórzu gra orkiestra.
W domownikach wielki przestrach,
Czemu jednak się nie dziwię,
Bo melodia brzmi fałszywie.

Poczciwy pająk

Kiedyś przed wielu, wielu laty, na przejeżdżającego drogą kupca napadła banda zbójecka. Rozbójnicy wymordowali wszystkich służących kupca, jemu samemu jednak udało się wyrwać z rąk napastników i uciec.

Zrabowawszy towary, które kupiec wiózł, rozbójnicy puścili się za nim w pogoń, bowiem przypuszczali, że unosi on z sobą znaczną sumę pieniędzy. Kupiec w ucieczce wpadł do wielkiego lasu i kryjąc się między drzewami, biegł coraz dalej.

Przeczuwał jednak, że zbójcy pogonią za nim i wciąż szukał oczami jakiego schronu, w którym mógłby się ukryć, bo biec już dalej nie mógł taki był wyczerpany ucieczką. Nagle zobaczył pod wielkim drzewem duży wykrot, sięgający daleko wgłąb pod drzewo, wsunał się więc do owego wykrotu, przypuszczając, że zbójcy go nie zauważą i popędzą dalej. Zaledwie skrył się w wykrocie, kiedy wielki pająk zaczął zasnuwać otwór wykrotu pajęczyną, a czynił to tak szybko i zręcznie, że po krótkiej chwili cały otwór był zasnuty.

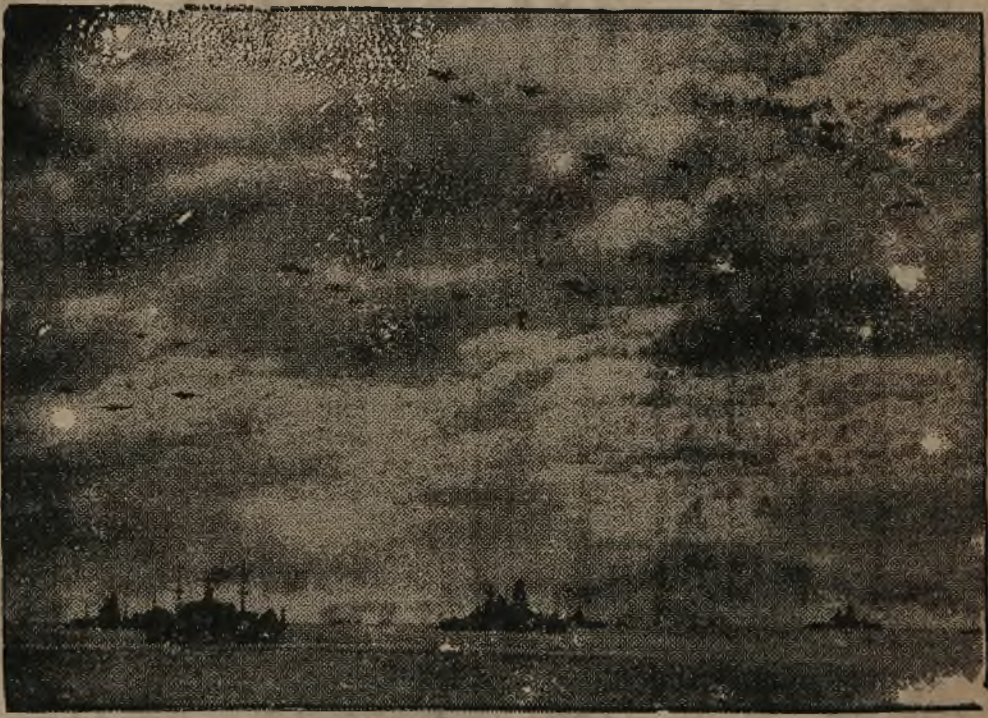
Tymczasem nadbiegli zbójcy i zaczęli przeszukiwać las. Jeden z nich zwrócił się do herszta bandy, wskazując ów wykrot:

— A może on tam się schował?

— Głupiś — odpowiedział herszt — gdyby tam wszedł, musiałby zerwać pajęczynę, a wszak widzisz że siatka jest cała!

Zbójcy odeszli. W ten sposób kupiec ocalał, a uratował mu życie pająk, takie malutkie stworzonko w porównaniu z wielkością człowieka.

Nie czyńcie krzywdy pająkom, bo to bardzo pożyteczne stworzonka, bodajby dla tego, że wyłapują owady, które często roznoszą różne zarazy. Na przykład, takie ciężkiej choroby, jak żółta febra, dostaje człowiek od ukąszenia komara, a pająk wszak chwyta je w pajęczynę i zjada, chroniąc w ten sposób człowieka przed groźną chorobą.



Płyną równiutko w idealnej zgodzie
Lotnik w powietrzu, okręty na wodzie.

Rozmowy z Czytelnikami

Józef Hałdyk. — Najmocniej Cię przepraszam za błędnie wydrukowane Twoje nazwisko. Ale bo to widzisz, chłopcze, praca zecera jest bardzo trudna i wymagająca pośpiechu. Dlatego to błąd się nieraz zdarzyć może. Życzenia Twoje są bardzo miłe. Dziękuję Ci za nie.

Władzia Nowakówna. Mimo, że list Twój jest obszerny, wolałbym, żeby był jeszcze obszerniejszy i żeby opis wycieczki na kopalnię był dłuższy, bo już z tego, co napisałaś wynika, że wycieczka była interesująca i że umiałabyś dużo ciekawych rzeczy o niej napisać. Ale nic jeszcze nie ma straconego: tym razem nie wątpię napiszesz do „Jutrzenki“ o uroczystościach górniczych. Logrogryf dobry.

Marian D. — Twój list przeczytałem dwa razy i długo się nad nim zastanawiałem. I wiesz, do jakiego wniosku przyszedłem? Oto do takiego, że Twoje zdanie egzaminu do gminazjum, choć nie miałeś żadnej pomocy, jest dwa razy więcej warte, niż Twoich kolegów, którzy mieli korepetytorów. Życzę Ci powodzenia w szkole i pozdrów ode mnie Twojego Tatusia, który ile mógł, tyle dał, by Ci ułatwić wstęp do szkoły.

Aurelia Ciszkówna. — Zagadki możesz przysyłać. Zamieszczę je, o ile będą dobrze ułożone. Nagrody są rozlosowywane, więc to już nie ode mnie zależy.

Wiesio Wewióra. Wszyscy Czytelnicy „Jutrzenki“ dziękują Ci za pozdrowienia, a ja komunikuję, że nagroda od losu zależy. Czekajmy cierpliwie. Może i na Ciebie los padnie.

Miła Czytelniczka. — Nasza rodzinka, jak widzisz z dzisiejszego numeru „Jutrzenki“ liczy już przeszło 180 osób. Mimo to jednak nie zdaje mi się, żeby było dobrze, abyśmy mieli urządzać wspólną zabawę, czy choinkę. Pomyśl tylko, że Czytelnicy „Jutrzenki“ mieszkają w różnych odległych od siebie miejscowościach. Byłoby trudno zebrać się wszystkim w jednym miejscu. Ale można zorganizować jakąś wspólną zabawę na łamach „Jutrzenki“. Pomyśl o tym. Zagadka będzie zamieszczona.

Niuśka i Stefcio Bańka zostali zaliczeni do rodziny „Jutrzenki“.— Mam nadzieję, że liczne nasze Grono przyjmie tę parę bez żadnych zastrzeżeń.

Uśmiechnij się

SPRYTNE DZIECKO.

Państwo Parmezańscy kupili sobie willę z ogródkiem. Teraz największą ich przyjemnością jest zajmowanie się tym ogródkiem. Całymi dniami kopią go, grabią, gracują, sadzą w nim coś lub sieją.

Któregoś dnia w pocie czoła z wielkim mozołem zasadzili kilkanaście grządek pachnącego groszku.

Na drugi dzień, kiedy przyjeżdża ją z miasta do swej willi wita ich na progu ich siedmioletnia pociecha mały Dziunio:

— Aha! Aha! A ja widziałem wczoraj, jak tatuś i mamusia chowali do ziemi te śliczne kuleczki i teraz je wszystkie znalazłem! — i pokazuje im pełne garście ziaren.

„entliczki-pętliczki"

Rozwiązania z 7-go numeru „Jutrzenki":

ZAGADKA.

MŁOTEK

KWADRAT MAGICZNY.

T	A	M	A
A	D	A	M
M	A	Ł	E
A	M	E	N

UZUPEŁNIANKA.

O	R	Z	E	Ł
K	O	R	B	A
Ś	R	O	D	A
S	A	L	O	N
M	L	E	K	O

Dobre rozwiązania nadesłali: .

1. Czesław Kłosowski, 2) Janina Frukaczówna, Leszek Glagłuś 4) Irena Nieżołębska, 5) Marian D. 6) Dzidek Ćwikliński, 7) Zdzisława Malarówna, 8) Irencusz Kowalski, 9) Antoni Bochenek, 10) Zbigniew Skowroński, 11) Aurelia Ciszkówna, 12. Ryszard Strubel, 13) Rysio Włoch, 14) Hela Pietruszkówna, 15) Jadzia Abratańska, 16) Sławek Trzmiel, 17) Marysia Kunertówna, 18) Edward Walczak, 19) Irenka Sznajdermanówna, 20) Wiesława Buchaczówna, 21) Jan Nowak, 22) Heniuś Wiltos, 23 Emilia Lechówna, 24) Wesoła Basia, 25) Krysia Madejówna, 26) Wacław Kwas, 27) Jerzy Gdesz, 28) Roman Opalski, 29) Januszek Mędrek, 30) Genia Grabowska, 31) Janina Łykowska, 32. Helena Wrona,. 33) Wela Kowalikówna, 34) Hania Skowrońska, 35) Gienio Nocoń, 36) Regina Jagiełłówna, 37) Krysia Ćwiklińska, 38) Zenon Rajch, 39) Irena Glaglusówna, 40) Zosieńka Hylówna, 41) Zosieńka Ciołkówna, 42 Ludwik Opalski, 43) Ala Szczepaniakówna, 44) Nini Talentowska, 45) Janina Nowakówna, 46) Danusia Polczykówna, 47) Tadeusz Gondek, 48) Zenia Kijewska. 49) Ala Mędrkówna. 50 Rysio Maciejewski, 51) Kazimiera Bałdysówna, 52) Ludwik Bombka, 53) Tadeusz Bielawski, 54) Barbara Mucha, 55) Jerzyk Wspaniały, 56) Doluś Bystroń, 57) Stasia Machalska, 58) Stefcio Bańka, 59, Renia Czechówna, 60. Eugeniusz Zasadzień, 61) Halinka Święcicka, 62) Leokadia Kosowska, 63) Danuta Klockówna, 64) Lalunia Karnecka, 65) Krysia Petrykowska, 66) Zofia Lachmiderówna, 67) Antosia Gądzikówna, 68) Mirosław Kwiecień. 69) Władysław Półtorak, 70 Wanda Herok, 71) Irenka Faroniówna, 72) Basia Bochenek, 73) Zdzisia Stepniówna, 74) Ala Talentowska, 75) Alicja Sobocińska. 76) „Szarotka', 77) Marysieńka Dudzikówna, 78) Irka Trzęsimiechówna, 79. Janka Dytry 80) Wiesio Wiewióra, 81) Ala Iwanówna, 82) Władzia Nowakowska, 83) Marysieńka Magierzanka, 84) „Dzikuska", 85) Marian Kijewski, 86) Adela Smółkówna, 87) Maniek Myśliwczyk, 88. Alunia Wójcikówna, 89) Krysia Ćmielówna, 90) Halinka Andrzejewska, 91) Jurek Nowakowski, 92) Irenka Tomiakowska, 93) Ala Nowakówna, 94) Ira Zapałówna, 95) Gienia Zalasówna, 96) Stanisława Wędkowska, 97) Leszko Muzykant, 98) Wanda Metelówna. 99) Stanisław Kwas. 100) Bożenka Chaidasówna, 101) Janusz Apostolski. 102) Kazimierz Cypuła, 103) Ola Samcówna, 104) Józef Gabryś. 105) Ireneusz Szydłowski, 106) Danusia Szulcówna, 107) Janina Włodarczykówna. 108) Władzia Kulczyk, 109) Jan Wędkowski 110) Zosia Kiclówna, 111) Irenka Pfaiffer, 112, Bolesław Orpych. 113 Stasio Kin. 114) Stanisława Wlazłówna, 115) Maria Sporyszówna, 116) Czesław Romańczyk. 117) Jerzy Zawistowski. 118) Wiesława Michalakówna. 119) J. Jarosówna, 120) Hania Garlińska, 121) Piotr Zawadzki, 122) Helena Bobkówna. 123) Halinka Czajkowska, 124) Lalunia Kałatówna, 125) Daneczka Czechówna, 126) Ala Król, 127) Zofia Paradowska, 128) Genia Formanka, 129 Józef Hałdyk, 130) I. Kornowicz. 131) Henia Łakomska, 132) Wandeczka Kozierańska, 133) Jan Sokołowski, 134) Jerzy Grządzielski, 135) Aluzia Czerwówna, 136) Hubaczówna. 137) Jasia Wiklikówna, 138) Włodzimierz Nieroń, 139) Władzia Proszowska. 140 Hala Szulcówna, 141) Misia Gołębiowska, 142) St. Zarzycki, 143) Jerzy Ociepka. 144) Polcia Syposzówna, 145) Halina Hrutówna, 146) Basia Matyszkiewiczówna, 147) Henryk Skalski, 148) Lala Łakomska, 149) Misia Jarosówna, 150) „Mała błądyneczka", 151) Marysia Kozierańska, 152) Irenka Wiltosówna, 153) Laleczka Kuchmianka, 154 Helenka Szałapska, 155) Henio Kucięba, 156) Tadeusz Metel, 157) Czesia Okularczykówna, 158) Jędruś Wysocki, 159) Jerzy Gdesz, 160) Heniek Naziemek, 161) Marysia Pamulanka, 162) Jan Piwowarczyk 163) Marian Maj, 164) Stefan Kuśmierz, 165) Jan Knapczyk, 166) Marysieńka Kapuścianka, 167) Lilka Abratańska. 168) Stanisław Kuśmierz, 169) Stefa Wicińska. 170) Helena Kocotówna, 171) Zdzisław Bochenek, 172) Janinka Słaba, 173) Teodozja Knapczyk, 174) Jania Micińska, 175) E. Machura, 176) Bizia Magierowska, 177) Władzio Kapusta, 178) Zygmunt Wiciński, 179 Życia Trzęsimiechówna. 180) Sławek Adamczyk, 181) W. Pochwalski. 182) Wanda Trzęsimiechówna, 183) Zofia Habiorówna, 184) „Atomek". 185) Halusia Przybyłówna, 186) Izabella Pniakówna,

NAGRODY

Za dobre rozwiązanie nagrody drogą losowania otrzymują:

Rysio Włoch, Olkusz (książka do odebrania w filii „Expresu Zagłębia" w Olkuszu), Jadzia Abratańska, Sosnowiec, Ludwika 1, Halinka Święcicka, Sosnowiec, Leszno 6 (nagrody do odebrania w Redakcji Expresu w dniach 7, 8, 9 i 10 bm około godz. 18-ej).

Zagadka

ułożył Józef Hałdyk.

Jeśli mu kto chce
odjąć z przodu „c"
wtedy zamiast miasta
o wyniosłych wieżach
otrzyma część zbroi
dawnego rycerza.

Szarada

ułożyła Alusia Czerwówna.

Pierwsza — to liczebnik,
Drugą — żegna się dziecię
Całość — zakończenie nogi.
Szukajcie, a znajdziecie.

Bilety wizytowe

ułożyła „Panna z mokrą głową".

ADAM TRINOSTRI

I. WARCEK ST. RZOLA

Z podanych nazwisk odgadnąć zawód tych osób:

——::——

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie do dnia 9 bm. włącznie.